

WSPOMNIENIE JÁNOS KORNAI (1928–2021)

Odszedł János Kornai. Nie doczekał bezsprzecznie należącej mu się od wielu już lat Nagrody Nobla za niekwestionowany, oryginalny i twórczy wkład do myśli ekonomicznej. To nie tylko od czasów Oskara Langego i Michała Kaleckiego najwybitniejszy ekonomista Europy Środkowo-Wschodniej, a nawet całego obszaru byłych krajów socjalistycznych, lecz także uczony światowego formatu, wraz z biegiem czasu doceniany we wszystkich odległych od jego macierzystych Węgier miejscach.

Trzy wielkie prace

Światową renomę przyniosło Kornaiowi opublikowane pół wieku temu przełomowe dzieło zatytułowane „Anti-Equilibrium. Teoria systemów gospodarczych. Kierunki badań”. Polskie wydanie ukazało się bardzo szybko, w 1973 roku, dwa lata po angielskim. Do jego napisania skłoniło go przekonanie o systemowej chronicznej nierównowadze, którego nabral podczas debaty nad skądinąd doniosłą reformą decentralizującą węgierski system gospodarczy w 1968 roku. Wówczas w krajach państwowego socjalizmu była to najdalej posunięta liberalizacja gospodarki.

Kornai wielce przyczynił się do ustrojowych zmian siłą swoich myśli, głębią badawczej analizy i precyzją teoretycznej syntezy. Myślami, nie czynami. Nie chodził na barykady i wiece, nie angażował się w politykę, ale nieustannie starał się wywierać wpływ na to, jak myślą i zachowują się inni. W tym sensie jego niekiedy wielce teoretyczne, modelowe i sformalizowane rozważania miały niebagatelne znaczenie dla praktyki gospodarczej.

50 lat temu, gdy wielu ekonomistom od Łaby do zachodnich wybrzeży Pacyfiku wydawało się, że gospodarka socjalistyczna nawet jeśli nie ma się doraźnie dobrze, to ma przed sobą dobrą przyszłość, nie traktowano tych myśli jako poważnego ostrzeżenia, iż wcale tak nie musi być, że system centralnego planowania opierający się na własności państwowej może szybko się wyczerpać, jeśli nie potrafi się zreformować.

W tym kontekście zapytałem kiedyś Kornai, dlaczego jego teoria gospodarki socjalistycznej w zasadzie miała tylko stronę deskryptywną? Dlaczego ograniczała się do opisu i wyjaśniania działania mechanizmów gospodarczej dynamiki, a nie mówiła o tym, jak re-

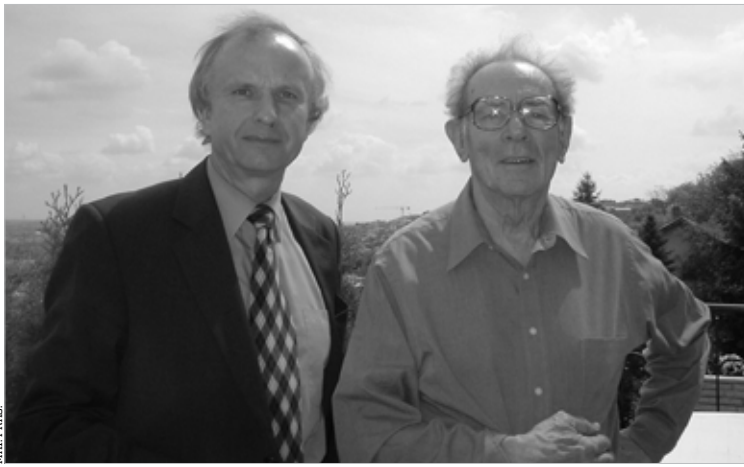
dukować ich ułomności i poprawiać funkcjonowanie państwowej gospodarki socjalistycznej? Usłyszałem w odpowiedzi, że był przekonany – przynajmniej od końca lat 60. – że system gospodarki socjalistycznej był niereformowalny. Gdy zaś dociekałem, dlaczego takiego zdania expressis verbis nie można znaleźć w jego pracach z tamtego okresu, odpowiedział, że to właśnie fakt, iż nie pisał, jak reformować tamten system, pośrednio dowodzi, że już wtedy był przekonany o nieuchronnym nadejściu z czasem zmierzchu gospodarki planowej, która ze swej natury nie potrafi się zrównoważyć.

Drugie fundamentalne dzieło, „Economics of Shortage” („Gospodarka niedoboru”), opublikowane po angielsku w 1980 r., wyniosło jego autora na piedestał tytanów myśli ekonomicznej. Bez wątpienia była to najważniejsza praca teoretyczna wyjaśniająca funkcjonowanie gospodarki socjalistycznej, z olbrzymimi implikacjami dla rozważań jednych autorów o kierunkach prorynkowych reform w tamtym systemie, a innych badaczy utwierdzająca w przekonaniu o nienaprawialności szwankującego systemu. Nie w każdym kraju socjalistycznym była to książka mile widziana i nie wszędzie została przetłumaczona. W Polsce wyszła w 1985 r., po rosyjsku ukazała się dopiero pięć lat później, gdy także pod wpływem braków rynkowych dewastujących gospodarkę Związek Radziecki chylił się ku upadkowi.

Trzecia wielka praca Kornai pojawiła się niejako poniewczasie. Jest zatytułowana unikatowo, bo obok siebie występują dwa terminy nagminnie mylone w literaturze ekonomicznej i w innych naukach społecznych. W 1992 r., kiedy to gospodarka państwowego socjalizmu przestawała istnieć, ukazała się „The Socialist System: The Political Economy of Communism”. Intencjonalnie miał to być uniwersytecki podręcznik na amerykańskich uniwersytetach, począwszy od Harvardu, na których wykładano ekonomię gospodarki socjalistycznej najczęściej pod nazwą „Economics of Communism”. To Kornaiowskie dzieło opisujące odchodzący w przeszłość ustrojowy świat jako akademicki traktat, ostatni w jego doniosłej trylogii obecnej na półkach każdej porządnej uniwersyteckiej biblioteki.

Wahadłowa biografia

János Kornai niezbitnie wykazał, że gospodarka sociali-



Grzegorz W. Kołodko i János Kornai (z prawej)

Tytan ekonomii



PROF. GRZEGORZ W. KOŁODKO

János Kornai wielce przyczynił się do ustrojowych zmian siłą swoich myśli, głębią badawczej analizy i precyzją teoretycznej syntezy. Myślami, nie czynami – pisze ekonomista.

styczna nie posiada skutecznego mechanizmu eliminowania słabych, źle zarządzanych przedsiębiorstw. W obliczu braku bezwzględnie rynku politycy ulegają naciskom załóg oraz dyrekcji państwowych przedsiębiorstw i mają inklinację do okazywania uznaniowej pomocy firmom, które sobie nie radzą. Wobec systemowego braku twardych ograniczeń budżetowych zarówno politycy, jak i kierownictwo państwowych zakładów pracy nie są w stanie być „twardzi” i stawiać czoła żądaniom dotacji, subwencji, preferencji kredytowych i wzrostu płac ponad skalę wynikającą ze wzrostu wydajności pracy, co rozmiękczało system i nieustannie wpychało gospodarkę w stan nierównowagi.

Kornai to uczony ekonomista, a nie antykomunistyczny sowietolog. Nie zajmował się zwalczaniem realnego socjalizmu, ani też nie przepowiadał z radością jego nieuchronnego upadku, aczkolwiek pośrednio sugerował brak perspektyw rozwojowych ze względu na ustrojową niemożność gruntownej przebudowy instytucjonalnych podstaw gospodarki łatwo można dostrzec w jego licznych pracach. Będąc cenionym na Zachodzie badaczem, był coraz częściej tam zapraszany, aż podjął systematyczne zajęcia w USA. W latach 1986–2002 wykładał ekonomię polityczną socjalizmu na Harvardzie, ale w odróżnieniu od niektórych innych luminarzy nauk społecznych z państw socjalistycznych nie parął się „antykomunistyczną” krucjata, lecz rozwijał swoją teorię.

Szczególną cechą jego naukowej biografii jest wahadłość. Nie w tym sensie, że się wahał intelektualnie i politycznie, bo miał już jednoznacznie wyrobione poglądy, lecz dlatego, że prowadził wahadłowy tryb życia: semestr w Cambrid-

ge na Uniwersytecie Harvarda, semestr w Budapeszcie w Instytucie Ekonomii Węgierskiej Akademii Nauk oraz na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim. Ta wahadłość była znacząca. W ten sposób pokazywał, że dwa bloki świata więcej łączy niż dzieli, samemu przy tym dowodząc, jak znakomicie można integrować merytorycznie i metodologicznie wydawałoby się niespójną myśl ekonomiczną wynikającą z krytycznej obserwacji gospodarek socjalistycznej i kapitalistycznej. Sądzę, że wyrastał on wtedy ponad to, co była w stanie pojąć nawet amerykańska, czołowa przecieź, myśl ekonomiczna. Do tego zdolny mógł być tylko wielki umysł, intelektualnie ogarniający istotę obu systemów gospodarczych.

W późniejszych latach zawołuje to ciekawym studium, dwoma esejami porównującymi istotne cechy przeciwstawnych ustrojów gospodarczych, przy czym Kornai miał odwagę wskazywać nie tylko ułomności nieistniejącego już realnego socjalizmu, co obecnie innym nader łatwo przychodzi, lecz również jak najbardziej istniejącego realnego, a jakże, kapitalizmu. Tylko on mógł w taki sposób skonfrontować socjalistyczną gospodarkę permanentnych niedoborów z kapitalistyczną nadwyżek, podkreślając, że jeden i drugi typ nierównowagi jest zaprzeczaniem racjonalności ekonomicznej, ale jednak ten drugi – kapitalistyczny – jest jakościowo lepszy.

Między ekonomistami

Bezpośrednia znajomość i nić osobistej przyjaźni zadziergnęła się między nami latem 1989 r. To był szczególnie czas, gdyż w Polsce były już z nami historyczny okrągły stół

oraz czerwcowe wybory do Sejmu i Senatu, które przesyadziły o przełomie w politycznym obliczu Polski. Stał jeszcze Mur Berliński, istniał Związek Radziecki, choć dzięki Gorbaczowowi i jego reformom nie obowiązywała już tzw. doktryna Breżniewa, wręcz nakazująca zbrojną interwencję w bratnich krajach pragnących zmiany systemu. Obaj byliśmy wtedy w Helsinkach, pisząc swoje prace w ONZ-owskim Światowym Instytucie Badań Rozwoju Gospodarczego, WIDER.

Były to szczególne dwa tygodnie stwarzające okazje do ożywionych dyskusji o sposobach przejścia do gospodarki rynkowej, a na krótką metę o drogach wyjścia z wyjątkowo ostrego w Polsce syndromu inflacji cenowo-zasobowej, który nieco wcześniej nazwalem shortageflation. Na Węgrzech syndrom ten był zdecydowanie mniej dotkliwy i tym bardziej jest ciekawe, że to tam właśnie zrodziła się teoria gospodarki niedoborów. Wtedy w najśmielszych wyobrażeniach o przyszłości nie mogło być przyszłości nikomu na myśl, że kategorią tą posłużę się ponownie po upływie jednej trzeciej wieku, porównując wcześniejszy fenomen z czasów drugiej wojny światowej, który określiłem jako shortageflation 1.0, z tym właściwym nierównoważonej gospodarce socjalistycznej, shortageflation 2.0, i z obecnym, zaistniałymi w kontekście pandemii koronawirusa, shortageflation 3.0 („Rzeczpospolita”, 22 kwietnia 2021 r.).

Później spotykaliśmy się wielokrotnie, nie tylko, acz najczęściej w stolicach naszych dwu bratnich krajów. W 2001 r. gościliśmy go w Akademii Leona Koźmińskiego, w której wygłosił wykład na temat roli państwa w gospodarce posocjalistycznej. To wciąż kontrowersyjny teoretycznie i skom-

plikowany praktycznie temat, tym bardziej nie zaszkodzi sięgnąć i do tego tekstu, gdyż jego główne wątki zachowują aktualność 20 lat później, nie tylko w Polsce i na Węgrzech.

Nasze ostatnie spotkanie miało miejsce w 2018 r. w Budapeszcie, podczas międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej na Uniwersytecie Korwina z okazji 90-lecia Kornai. Zastanawialiśmy się przy okazji, czy transformacyjne sukcesy naszych ojczyzn uda się podtrzymać w obliczu ataku neoliberalnej demokracji i ekonomicznego populizmu. Kornai z nieukrywaniem negatywnymi emocjami odnosił się do rządów Fideszu w jego kraju, które bardzo mocno przeżywał i które nie bez powodu kojarzyły mu się z rządami PiS w moim.

Urodzinowym prezentem ode mnie był specjalnie przygotowany referat – jak to jubilat z zadowoleniem określił, „szyty na miarę” (ang. tailor-made) – o chińskiej transformacji. Akurat w tej sprawie mieliśmy różne poglądy. O ile Kornai twierdził, że Chiny wyeliminowały z powodzeniem miękkie ograniczenia budżetowe – jedną z głównych kategorii w jego teorii nierównowagi – i w rezultacie pozbyły się niedoborów, przechodząc de facto do kapitalizmu, czego jego zdaniem dowodzi większościowy udział prywatnej własności środków produkcji, o tyle ja twierdziłem, iż udało się tam wyeliminować systemowe dla socjalizmu niedobory, tworząc nowy, odmienny zarówno od socjalizmu, jak i kapitalizmu ustroj z w pełni zliberalizowanymi cenami, ale nie w pełni utwardzonymi ograniczeniami budżetowymi.

Uważam też, że to ogromna przesada, gdy Kornai głosił na łamach „Financial Times”, iż celem „Przywódców współczesnych Chin (...) jest zajęcie pozycji hegemonicznego przywódcy globu”. Ich dążeniem jest ponowne uczynienie Chin wielkimi, ale nie kosztem innych narodów, lecz poprzez produktywną synergię z nimi. Aktywność zagraniczną, w tym śmiały Inicjatywę Pasa i Szlaku, należy postrzegać jako środek do rozwiązania narastających problemów wewnętrznych poprzez podtrzymywanie koniunktury gospodarczej, a nie jako rodzaj nowego międzynarodowego ekspansjonizmu. Kornai słusznie pisze, że zachodni intelektualni „nie tylko z aprobatą obserwowali transformację Chin, lecz również aktywnie przyczynili się do tych zmian”, ale nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, że „ponosimy moralną odpowiedzialność za to, iż nie protestujemy przeciwko zmartwychwstaniu chińskiego potwora”. Tam nie ma żadnego potwora, a jeśli ktoś chce takowego zobaczyć, niech jedzie do Korei Północnej, a nie do Chin.

Jeśli cywilizacja ma przetrwać w pokoju, to może się to okazać realnie wyłącznie w oparciu na społecznej gospodarce rynkowej. Trudno sobie wyobrazić, by jakkolwiek inny system ekonomiczny i polityczny mógł zapewnić niezbędną dozę światowej racjonalności w epoce nieodwracalnej globalizacji. Mijemy nadzieję, że Chiny nie będą ani skorumpowanym państwem kapitalizmem, ani niesprawiedliwym neoliberalnym kapitalizmem. To nowy ustrojowy fenomen, który nazywam chinizmem.

Niestety, nie będziemy już mogli toczyć w tej materii intelektualnego sporu. János odszedł... /@

REKLAMA 0917811/A/DOMZM

RZECZPOSPOLITA

Pochwal się swoją biblioteką!

Weź udział w rankingu

Wejdź na rankingbibliotek2021.rp.pl i wypełnij ankietę online do 28 X 2021 r.

Partner

